Dodatek do Nru 58 „Naprzodu“.

Nr. 57. Kraków, poniedziałek 28 maja 1900. Rocznik IX.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 maja. 1558. Parlament paryski nakłada karę śmierci za drukowanie religijnych książek bez zezwolenia. — 1480. Thomas Morus, autor słynnej „Utopii“, narodził się. — 1871. Koniec paryskiej komuny. — 1898. Zjazd austryackiej socyalnej demokracyi w Lincu.

Dziś w teatrze: „Zgon miłości“, satyra w 4 aktach Roberta Bracco (trzeci i ostatni występ gościnny pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich).

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Boccacio“, operetka.

Komisarz policyi, który w sobotę skonfiskował „Naprzód“, po drodze do naszej redakcyi wyrwał na ul. Brackiej służącemu pewnego abonenta numer „Naprzodu“ z ręki. Numer ten, wydany w ekspedycyi jeszcze przed konfiskatą, był prywatną własnością abonenta. Postępek tego komisarza był zatem nadużyciem, świadczącem zarówno o zupełnej nieznajomości ustaw, jak o bezgranicznej zuchwałości tego pana. Jeżeli go p. dyrektor policyi nie nauczy ustawy, to my tego komisarza jej nauczymy. Zachowanie się policyi przy konfiskatach „Naprzodu“ nie ujdzie jej płazem. Podczas gdy kolporterzy „Czasu“ swobodnie uwijają się po całem mieście i łażą od domu do domu, wpychając mieszkańcom do rąk numery „Czasu“, policya krakowska prywatnym ludziom z rąk wydziera numery „Naprzodu“. Przeciwko temu nadużyciu użyjemy wszystkich środków prawnych.

Zaćmienie słońca. Kto chce obserwować zaćmienie słońca, które dziś będzie trwało od godz. 4 min. 7 do godz. 5 min. 58 popołudniu, niech patrzy na słońce przez ciemne szkło kolorowe lub zakopcone nad świecą.

Serya czwarta artystycznych kart pocztowych ukazała się przed kilku dniami w handlu księgarskim H Altenberga we Lwowie. Cała serya, składająca się z 10 obrazków, może zadowolnić najwytworniejsze wymogi artystyczne. Znajdujemy tu prace następujących artystów: J. Kossaka (Po zwózkę zboża, Bronowanie), P. Stachiewicza (Pszeniczny wianek), A. Augustynowicza (Chłop, Chłopka), T. Popiela (Po burzy, Idylla), M. Sozańskiego (Trębacz), K. Bieńkowskiego (Sabała, Zaloty w górach). Wykonanie wszystkich obrazów jest niezwykle staranne. Karty artystyczne, wykonane nakładem księgarni Altenberga, cieszą się wielkim popytem i za granicą. Nabywać je można w księgarniach, biurach, trafikach i sklepach papieru.

Pierwsza jaskółka legis Heinze w Anglii. W izbie gmin, w parlamencie angielskim, deputowany Smith przemawiał za uchwaleniem prawa, obostrzającego cenzurę sztuk teatralnych. W bardzo uszczypliwy sposób replikował mu poseł Bowes. Pomiędzy innemi wyraził się mniej więcej w sposób następujący: istnieje mnóstwo galeryj rzeźb i obrazów, pan Smith powinien je obchodzić, napełniwszy sobie kieszenie listkami figowymi, i zasłaniać wszędzie miejsca, mogące obrażać wstydliwość.

Nowy komunikat o surowicy antyalkoholicznej. W grudniu r. z. lekarze Sapelier, Thébault i Broca podali komunikat Akademii lekarskiej w Paryżu, dotyczący wynalezienia przez nich serum antyalkoholicznego. Przypominamy, iż mieli oni stwierdzić doświadczalnie, że koń, któremu przez czas dłuższy podawano jadło i poiło z domieszką alkoholu, dostarcza surowicy, która, będąc zastrzykiwaną alkoholikom, wywołuje u nich wstręt do napojów gorących. We środę dnia 23 b. m. dr. Sapelier złożył Akademii powtórny komunikat, zawierający dane statystyczne. Na 57 al-

---

Michał Lybeck.

KRÓL i KASZTELAN.

(Z fińskiego.)

Niech każdy sam zaglądnie do mapy: państwo znajduje się w dziedzinie fantazyi, niedaleko granic niemożliwości...

Jedno z wysokich okien zamkowych w sali poselskiej, wychodzące na park, jest na oścież otwarte. Promienie wiosennego słońca błyszczą złotawo w rosie trawnika. W otwartem oknie stoi kasztelan, wsparty łokciami o aksamitne pokrycie poduszki, z cienkiem, silnem hawana w ustach i przypatruje się w zamyśleniu wspaniałemu widokowi. Na lewo srebrzy się kawał rzeki, przepasanej kilkoma mostami, a na prawo po nad wierzchołkami drzew, można dojrzeć część miasta, leżącą na stoku góry, wieże kościołów, fabryczne kominy, dachy; na dalszym widnokręgu ciągnie się niebieskawa mgła...

Wszystko to dobrze mu jest znane; aż nadto chyba dobrze znane, dziś jednak przedstawia się mu ono w zupełnie odmiennem oświetleniu.

Raz tylko krzyknął podniesionym głosem na ludzi, stojących w szeregu na dole na drodze, wysypanej żwirem:

„Przypomnijcie także wszystkim innym, aby nas zostawili w spokoju, tak, jak było umówione... myślę, że stary nie długo się przebudzi.“

Kiedy już kasztelan użył dosyta wspaniałego widoku, odstąpił od okna, popatrzył na zegarek, chwycił za wielki, niklowy klucz i cichym krokiem przeszedł długi szereg zupełnie próżnych sal; potem skręcił na prawo, przeszedł lokal straży przybocznej — nie było ani człowieka — minął pokój oficera służbowego, również próżny. Tutaj przystanął i na nowo zapalił zagasłe cygaro. Następnie zamknął i opieczętował wszystkie drzwi, zwyjątkiem jednych, zdjął swój galonami obszywany surdut, zawiesił go na wieszadle, usiadł naprzeciwko kominka i zapatrzył się uparcie w końce swych butów.

I w takiej pozycyi pozostał nieruchomo, kiedy zadzwonił dzwonek, a cienki, gniewny głos zawołał na kogoś. Nikt nie posłuchał... Znowu wołanie.. Znowu grobowa cisza... Ozwały się szybkie kroki po podłodze sąsiedniej komnaty, tłumione chwilami w kobiercach. Spadło coś z lekkim hałasem... znowu odezwał się dzwonek... znów kroki...

Król stoi na progu.

Nie jest to jednak król powiastkowy z koroną, królewskim jabłkiem i berłem, lecz mały, żółto-blady, gniewny pan z łysą głową, małemi, świdrowatemi oczyma i szpakowatym włosem na skroniach. (Dokończenie nastąpi.)

---

koholików, leczonych jego metodą, było 32 wyników pomyślnych, oraz 8 polepszeń.

W pozostałych wypadkach na przeszkodzie leczeniu stanęła niewytrwałość pacyentów w stosowaniu kuracyi, lub też różne skazy, uważane przezeń za warunki niepomyślne.

Filozof angielski o Anglikach. Znany filozof Spencer nie zapatruje się zbyt idealnie na swych rodaków. „Nigdy więcej, pisze w swoich notatkach, nie zasługiwali Anglicy na miano ptaków drapieżnych, jak wtedy, gdy dokonywali okrucieństw w Indyach. Na kształt drapieżników, wyrabia sobie wogóle rasa angielska coraz więcej cech, sprzyjających zaborczości i łupiestwu. Wszędzie stosuje w polityce kolonialnej jedne i te same środki. Najpierw wysyła misyonarza, lub delegata do naczelników dzikich plemion, w celu nawiązania niby stosunków i ucywilizowania, później szuka protekstu do waśni i zdobycia jednego terytoryum więcej.

Pierwszą więc naszą misyą jest posłannictwo sług Bożych, którzy niosą światło wiary chrześcijańskiej pomiędzy ludy dzikie; misyą drugą z kolei jest posłannictwo „żołnierzy chrześcijańskich“, starających się o podbój tych ludów dzikich przy pomocy wystrzałów armatnich. Angielska więc polityka kolonialna jest bardzo jasna: najprzód Biblija, potem bomby i szrapnele“.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. „Zgon miłości“, satyra w 4 aktach Roberta Bracco, przekład Zofii Mellerowej.

(*h*) Że na trzykrotny występ gościnny p. Aleksandry Lüde wybrano tę właśnie sztukę, jest co najmniej dziwne. Ani sztuka sama nie przerasta poziomu tuzinkowych komedyj, ani też jedyna w niej rola kobieca nie daje pola do popisu artystce tej miary, co p. Lüdowa. Treść sztuki: Margrabina di Fontanarosa, opuszczona przed dwoma laty przez męża, którego kochała, nie może znaleść mężczyzny, któryby jej zdaniem na to miano zasługiwał. Kręci się koło niej aż pięciu: lekarz, natura praktyczna, trochę brutalna; hrabia, głowa pusta, koniarz, szyk; literat modernistyczny; młodzieniaszek z głową nabitą Tołstojem, udający idealistę; stary tabetyk, który ledwie łazi. Wszyscy ograniczeni, egoiści, pieczeniarze. Trudno o bardziej karykaturalną kolekcyę. Nic dziwnego, że żaden z nich nie może zająć kobiety tak inteligentnej i subtelnej, jak margrabina. Zjawia się nagle wiarołomny małżonek, zblazowany światowiec, który najspokojniej zasypia w pokoju sąsiadującym z sypialnią żony, gdy ta oczekuje i pragnie, aby zdobył ją na nowo, gdy zdobyć ją tak łatwo... po dwóch latach... W oczach margrabiny małżonek jej spada do rzędu owych pięciu wielbicieli, staje się szóstym w kolekcyi — i dlatego wyrywa się jej westchnienie: „I mówią, że kobiecie tak trudno pozostać uczciwą...“ Naturalnie, jeżeli kobieta ma dokoła siebie samych takich niedołęgów lub głupców, jakimi autor otoczył margrabinę di Fontanarosa, nie trudno jej pozostać zimną, gdyż autor wysilił się w tym kierunku, aby przedstawić samych takich mężczyzn, którzy nietylko zaimponować nie mogą nietuzinkowej kobiecie, lecz nawet nie są zdolni wzbudzić w niej szacunku. Dlatego to, co zdaje się być „tezą“ sztuki, pozbawione jest wszelkiego ogólniejszego znaczenia i da się zastosować wyłącznie w tym indywidualnym wypadku, naprowadzonym tu przez autora, a już na miano satyry sztuka jego wcale nie zasługuje. Jest to bluetka sceniczna, trochę za długa, za rozwlekła, ale niepozbawiona eleganckiego dowcipu i zręcznych efektów scenicznych. Rzecz taka może się utrzymać na repertoarze jedynie dobrą grą artystów, ich finezyą, gracyą i subtelnością.

Tych zalet krakowscy artyści bynajmniej nie okazali. Przy p. Lüdowej, która grała znakomicie, ze skończonym artyzmem w najdrobniejszych szczegółach, razili wprost niezgrabnością, brakiem zrozumienia ról, brakiem temperamentu lub niesmacznem szarżowaniem. P. Sobiesław grał rolę margrabiego zupełnie bez życia, p. Kamiński nie wydobył żadnego efektu z roli tabetyka, pp. Mielewski, Przybyłowicz, Tarasiewicz, Jednowski jeszcze gorzej się prezentowali. A przecież to artyści dobrzy, zachwycający wprost nieraz swą grą. Coś się psuje w krakowskim teatrze.

Przemyska Kasa chorych.

Klerykali i antysemici przy każdej sposobności starają się zohydzić partyę socyalno-demokratyczną tam, gdzie ona posiada w swoich rękach choćby jakąś drobną władzę, twierdząc, „że rzekoma uczciwa gospodarka socyalistów, to blaga, a w gruncie rzeczy gonitwa za posadami, za pieniądzmi itp.“

Walkę o Kasy chorych przedstawiają jako „niesumienną agitacyę“, prowadzoną przez prowodyrów socyalistycznych, celem uzyskania tłustych synekur, na których pędzić by można wygodne życie. Tej samej taktyki chwycili się i antysemici przemyscy, denuncyując ciągle zarząd Kasy chorych, złożony z socyalnych demokratów, że trwoni pieniądze na agitacyę, na popieranie strejków, że chorzy robotnicy nie dostają zapomóg ani lekarstw — słowem, ciskano najbezczelniejsze oszczerstwa.

Doprowadzono do tego, że nagle zjeżdżała rewizya z zakładu ubezpieczeń ze Lwowa, szkontrowano księgi dniami i nocami i musiano wydać opinię, że zarząd robotniczy, socyalno-demokratyczny, wzorowo rządzi i dla dobra instytucyi, której majątek wzmaga się i dla dobra członków, których korzyści niemal się potroiły.

Ale nawet te orzeczenia inspektorów rewizyjnych, nic nie mających wspólnego ze socyalistami, nie zamknęły ust kanalii klerykalnej. Oszczerstwa te nierzadko znachodziły posłuch w starostwie, zbyt pochopnem do dokuczania socyalistom. Na każdem posiedzeniu zarządu siedział komisarz starostwa, okiem i uchem strzegąc każdej uchwały — niestety, wszystko było w porządku i to wzorowym.

Obecnie przedłożył zarząd Kasy chorych sprawozdanie za rok 1899, zatwierdzone przez komisyę nadzorczą, w skład której wchodzą prawie sami pracodawcy, nie-socyaliści. Sprawozdanie to cyfrowo przedstawia gospodarkę socyalistyczną, a zarazem rzuca jaskrawe światło na tegoroczną nędzę robotników.

Wkładki członków i pracodawców wynosiły w roku 1899 sumę 33.179 złr. 39 ct. W porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyły się o 4.491 złr. 83 ct. W zupełnie zaś odwrotnym stosunku stoją wydatki kasy na lekarstwa i leki. Za same środki lecznicze wypłacono w r. 1899 sumę 25.948 złr. 31 ct. W r. 1898 suma wydatków na rzecz chorych wynosiła 66·33 proc., zaś w r. 1899, pomimo, że dochód blisko o pięć tysięcy był mniejszy, wydatki na chorych doszły do 69 53 prc., czyli o 3·20 proc. więcej. Cyfry te będą przemawiać tem dokładniej i stwierdzą pieczołowitość o zdrowie robotnika, jeżeli się zważy, że kiedy w r. 1898 przeciętna ilość członków wynosiła 4.817, to w r. 1899 było ich przeciętnie tylko 4.519.

Sami robotnicy zapłacili w r. 1899 sumę 22029 złr. 62 ct. zaś pobrali 25.048 złr. 91 ct. — czyli przeszło 3.000 złr. więcej! Gdzież jest więc tu ten wyzysk robotnika w Kasie chorych?

Ogółem chorowali robotnicy 23.116 dni, czyli dziennie było przeciętnie 68 chorych. Ze świadczeń Kasy chorych korzystało 3.495 chorych, z tego 1.614 było niezdolnych do pracy. W porównaniu z przeciętną liczbą członków korzystało ze świadczeń Kasy chorych 77·33 proc. członków. Chorzy pobrali gotówką zapomogi 10.073 złr. 27 ct.

Lekarze w ciągu roku odbyli 17.743 wizyt, z tego 16.034 w ambulatoryum Kasy, zaś 1.709 w domu u chorych. Przeciętnie koszta wizyty wynoszą 21 ct.

Pomimo tych szalonych wydatków, dzięki pracy zarządu i urzędników socyalistów, nietylko nie było niedoboru, ale przez ściągnięcie starych zaległości od pracodawców, fundusz Kasy powiększył się o 1.479 złr. 3 ct. — Długów Kasa niema żadnych.

Tak wygląda gospodarka socyalistów w świetle cyfr.

Ze sprawozdania statystycznego chorób bije w oczy cała groza życia naszego nieszczęśliwego proletaryatu. Na zapalenie płuc chorowało 113 osób — dwie zmarły; na tuberkuły chorowało 42 osób — 12 zmarło; na zimnicę chorowało 145 osób, na reumatyzm 133, ostry nieżyt oskrzeli 121, na choroby gardła 103, ostry nieżyt jelit 30 osób, stłuczenia 136, rany cięte 166, oparzenie 13, odmrożenie 5, ból krzyżów

ciężki 69, choroby oczne 59 osób — i tak dalej ciągną się inne choroby, których samo określenie świadczy, że wynikają one ze zbytniej pracy, ciężkiej, w dusznych, niezdrowych warsztatach i z kiepskiego odżywiania. Wobec tych cyfr, jak śmiesznie wygląda, że na kilka tysięcy chorych zaledwie sześciu cierpiało słabość ze starości.

I to sprawozdanie nie zadowolni zapewnie puszczyków klerykalnych, będą nadal szukali żeru dla nasycenia swojej nienawiści do klasy robotniczej. Ale robotnicy potrafią ich ocenić.

Przegląd społeczny.

Strejk szewców w Krakowie Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników szewskich w Związku stowarzyszeń robotniczych, pod przewodnictwem tow. Bryniarskiego, przy udziale robotników szewskich ze wszystkich warsztatów krakowskich.

Zgromadzenie napiętnowało przedewszystkiem oszczerczą notatkę w „Głosie Narodu“, która zarzucała robotnikom szewskim działanie na korzyść żydowskich tandeciarzy z Kaźmierza.

Tow. Bryniarski zaznaczył, przeciwnie, że niektórzy majstrowie postępują w sposób godny pogardy, a mianowicie zagrozili robotnikom, że zakupią od tandeciarzy wysortowane obuwie i to sprzedawać będą w Sukiennicach. Gdyby rzeczywiście w ten sposób chciano postąpić, robotnicy ogłoszą nazwiska tych majstrów. Również odparli robotnicy z oburzeniem pogłoskę, jakoby fabrykant Michaelstätter dał tysiąc koron na strejk szewski.

Po obszernej dyskusyi robotnicy uchwalili jednogłośnie strejk. Kilku majstrów było obecnych na wczorajszem zgromadzeniu.

Ponieważ poprzednie pertraktacye robotników z majstrami nie doszły do skutku, gdyż niektórzy majstrowie nie zgodzili się na wybranych delegatów robotniczych, a mianowicie tow. Bryniarskiego, nie można było z ogólności porozumieć się tak, że dzisiaj każdy pojedynczy warsztat układa się o podwyższenie płacy. Dotychczas w 6 warsztatach przystali majstrowie na podwyżkę.

Mianowicie majstrowie Hybiński, Gałek, Kaźmierski, Weigel, Lassak i Trąbka. W tych warsztatach pracuje 45 robotników. Ci nadal bez przerwy na nowych warunkach pracować będą. Natomiast w 15 innych warsztatach dzisiaj mają być ugodzeni robotnicy. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, to około 86 robotników zawiesi robotę. Duch solidarności panuje wśród robotników niezachwiany. Robotnicy zdecydowani są na wypadek uporu ze strony majstrów odwołać się do opinii publicznej, a wtedy niektórym, dzisiaj butnym majstrom bardzo mina zrzednie.

Stowarzyszenie stróżów kamienicznych. W lokalu „Związku stow. robotn.“ odbyło się w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 4 popoł. konstytuujące walne zgromadzenie stowarzyszenia. Odbyły się wybory do wydziału. Na zgromadzeniu obecnych było przeszło stu stróżów. Trzeba było widzieć zapał tych biedaków do walki o ludzkie warunki bytu, ażeby nabrać silnego przekonania, że tym bieda już zanadto dokuczyła, aby dali się zastraszyć czemkolwiek.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

Telegraf i telefon.

Wybory do Rady gminnej w Wiedniu.

Wiedeń, 28 maja. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej z drugiej kuryi wypadły po myśli antysemitów, ponieważ liberali uchwalili wstrzymać się od głosowania i wnieść protest przeciw szwindlom wyborczym, których dopuścili się antysemici.

Dziś w poniedziałek odbywają się wybory do pierwszej kuryi. Walka toczy się o 22 mandatów, które dotychczas były bez wyjątku w ręku liberałów.

Demonstracya czeska.

Wiedeń, 28 maja. W Praterze odbyło się wczoraj czeskie zgromadzenie ludowe, celem zaprotestowania przeciwko „lex Kolisko“, na mocy którego w dolnej Austryi mogłyby istnieć wyłącznie szkoły niemieckie. Po zgromadzeniu udali się Czesi w tłumnym pochodzie na Ringstrasse, spiewając czeskie pieśni i wnosząc okrzyki. Nastąpiło kilka aresztowań.

Jeszcze Dreyfusyada.

Paryż, 28 maja. Podporucznik Wessel został wypuszczony na wolną stopę. Zapewnia on, że jest niewinny. Tak on, jak i Fritz Wolf, aresztowany w Niemczech, padli ofiarą intryg komisarza policyjnego Tauscha. (Tausch znany z intryg przeciw sekretarzowi stanu Marschallowi. *Red.*).

Na poniedziałek gotują nacyonaliści znowu atak na gabinet Waldeck-Rousseau. Hrabia Boni-Castellane zgłosił interpelacyę w sprawie Tompsa-Przyborowskiego. Dzienniki nacyonalistyczne ujmują się za kapitanem Fritschem, ukaranym przez Gallifeta, twierdząc, że przez wydanie aktów, które ogłosił organ sztabu generalnego „Eclair“, spełnił czyn patryotyczny. Skompromitowani są jeszcze dwaj oficerowie: Francois i Marechal.

Nacyonalistom rozchodzi się o to, aby udowodnić, że Tomps działał z rozkazu Waldeck-Rousseau, gdy chciał udowodnić fałszywość zeznań Czernuschiego, za pośrednictwem Przyborowskiego. W jednym z listów, ogłoszonych przez „Eclair“, pisze Tomps do Przyborowskiego: „Dla naszego śledztwa byłoby wskazanem udowodnić, że Czernuschi otrzymał 30.000 do 35.000 franków. Gdyby się udało wykryć pochodzenie tych pieniędzy, odżyłaby znowu afera Dreyfusa“.

Na podstawie tego materyału wykonają dziś nacyonaliści atak na ministeryum.

Stan zasiewów we Francyi.

Paryż, 28 maja. Dzienniki urzędowe ogłaszają stan zasiewów we Francyi. Według ich podania pszenica zimowa w 2 departamentach zapowiada się bardzo dobrze, w 22 dobrze, w 24 średnio, a w 17 bardzo licho. Przestrzeń zasiana jest o wiele mniejsza, niż zeszłego roku. O wiele więcej zasiano pszenicę jarą, której stan w większości departamentów zapowiada się dobrze.

Ekscesy szowinistyczne w Anglii.

Londyn, 28 maja. W wielu miastach angielskich podczas obchodów patryotycznych, urządzonych z powodu uwolnienia Mafekingu, ludność dopuściła się znacznych ekscesów.

W Oksfordzie w celu rozpalenia ognisk tłum zaczął rozbierać parkany. Zarządzono szarżę kawaleryjską, sprowadzono także straż ogniową, której strumieniami zimnej wody udało się ochłodzić zbytni zapał. W Tottenham ludność zburzyła i podpaliła dom fryzyera Niemca, posądzonego o sympatye dla Burów; powodem miała być czarna chorągiew, którą nad sklepem wywiesił. Później się wyjaśniło, iż domniemana żałobna flaga była nie czarną, lecz granatową, i zawieszoną została nie w celu zamanifestowania niechęci dla Anglików, lecz... zareklamowania pomady na włosy.

W Aberdeem młodzież uniwersytecka urządziła kocią muzykę nauczycielowi języka niemieckiego, również z powodu jego burofilstwa. Szyby w sali wykładowej wybito.

77 nowych świętych!

Rzym, 28 maja. Wczoraj odbyła się w kościele Piotra wielka uroczystość, na której kanonizowano 77 męczenników z Tonkinu i Kochinchiny. Radość w niebie ogromna.

Wojna.

Londyn, 28 maja. Biuro Reutera donosi, z Taalbosch pod datą 26 bm. o godz. 6 wieczór. Burowie opuścili rzekę Vaal. Wszyscy komendanci Burów zjechali się razem celem narady, czy walkę dalej prowadzić. Burowie obozują tymczasem pod Meyerton.

Późniejsza depesza z Taalbosch z tego samego dnia donosi, że generał French przeszedł wczoraj rzekę Vaal przez bród obok Lindeques. Dzisiaj udało się konnej infanteryi pod dowództwem Henry'ego dopaść mostu i prawie całkowicie go uratować; tylko łuki są zniszczone. Burowie zajęli stanowiska pod Klip-River.

Zbiegowie zgodnie podają, że miny mają być zniszczone.

Redaktor naczelny: Ignacy Daszyński.
Wydawca: Jan Englisch.
Właściciel i odpow. redaktor: Dr. Zygmunt Marek.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości, najnowszej konstrukcyi. a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle

szyjące naprzód i wstecz. — Nauka szycia i haftu bezpłatnie. — **Gwarancya pięcioletnia.**

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

MICHAŁ KAMMHOLZ

Cieszyn, Saska kępa 29 5 33—6 Filia: **Kraków**, Floryańska 34.

Hotel Metropole

w Krakowie, przy ul. Gertrudy 28

poleca swój: **nowo otwarty Ogród.**

Wyborowa kuchnia. 85 4—4

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne.

Usługa szybka i rzetelna.

Jako interpelacya posła Daszyńskiego

Wyszedł z druku „LATARNI“ Nr. 5.

i zawiera rozprawę Franciszka Czerskiego, p. t.:

Precz z militaryzmem!

52 stronic druku — 18 illustracyj.

Cena dwa ct. Do nabycia w Administracyi **„Latarni“ Kraków, Bracka L. 15.**

KSIĘGARNIA POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Administracya „PRZEDŚWITU“ i ŚWIATŁA“.

Ekspedycya zagraniczna: „Robotnika“, „Górnika“ i „Arbajtera“.

Wysyła katalogi i udziela wszelkich informacyi w zakresie księgarskim **darmo**.

Dostarcza **wszelkich** książek w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zwłaszcza poleca niemieckie wydawnictwa socyalistycznej firmy: J. H. W. Dietz Nachf. w Sztuttgardzie.

Poleca swe usługi bibliotekom towarzystw robotniczych i młodzieży. ☞ Na żądanie układa biblioteki dla towarzystw robotniczych. 13 12

Adres: JÓZEF KANIOWSKI, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Pobyt w Krakowie z powodu dalszych zobowiązań obliczony jest tylko na krótki czas!

Jeszcze 17 przedstawień!

Cyrk Henry

78 13—30 w Krakowie

przy placu Wielopole.

Dziś w poniedziałek, d. 28maja

bez względu na pogodę

O godzinie 8-ej wieczorem:

Soiré Equester

Występ dyrektora Henry.

Olbrzymi słoń „Blondin“

zwany najlepiej tresowanym czworonogiem na świecie.

Występ wszystkich sił artystycznych.

Nowość! Nowość!

Po raz pierwszy w Krakowie!

W Wiedniu przeszło 100 razy grane!

W Moulin Rouge w Paryżu

wielka pantomina złożona z 2 części aranżowana przez baletmistrzynię p. Stringelli, wykonana przez cały personał.

Szczegóły w programie.

Otwarcie kasy codziennie od g. 6½ wiecz. Biletów na miejsca siedzące wcześniej nabyć można u Wgo W. Bujańskiego, Rynek główny od godz. 10 rano do 6 wiecz.

Jutro o g. 8 w.: **Wielkie Przedstawienie.**

Noclegi w Hotelu „ARBEITERHEIM“ Wiedeń X.. Quellengasse 77.

codziennie świeża bielizna po 15 i 18 ct. Tygodniowy abonament po 90 ct. i 1 złr.

1-7 Ciepła łaźnia dla gości bezpłatnie. 80

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 10.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.

Zawiadomienie!

Cukiernia Warszawska

Romualda Pieczarki

w Krakowie, plac Dominikański

została zupełnie odnowioną!

Dla Pp. amatorów **bilard karambolowy i piramidkowy!** 77 8—3

Poleca swe znakomite wyroby Sz. Publiczności

Ceny nader niskie. Codzień świeże ciasta po 4 ct.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.